Cena numeru mk. 200.000.

Nr. 33. Sobota 9 lutego 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

mk. 3.600.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 4.300.000

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 4.300.000

Z przesyłką pocztową: mk 4.500.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 7.000.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4. Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1. Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. tel. 73. Katowice, Szopena 4

ś. † p.

Aniela z Szadkowskich Markiewiczowa

720

namaszczona Olejami Świętemi, zasnęła w Panu nagle w 80-tym roku życia, dnia 8 lutego 1924 r. w Piaskach pod Sosnowcem (Kopalnie Czeladź).

Wyprowadzenie zwłok z kościoła w Piaskach do czasowego grobu na cmentarzu w Czeladzi nastąpi w niedzielę, d. 10 lutego, po nieszpornem nabożeństwie, o g. 4 popoł. Msza żałobna za spokój duszy zmarłej odprawiona będzie dnia 11 lutego, w poniedziałek, o godzinie 9-ej rano w kościele w Piaskach. Powiadamiają o tem życzliwych znajomych głęboko stroskani

syn, synowa, brat i wnuki.

Pogrążeni w głębokim smutku z powodu śmierci naszego czcigodnego i niezapomnianego szefa b. p. Dawida Sercarza, wyrażamy serdeczne współczucie pozostałej rodzinie

Współpracownicy-tow. akc. browaru parowego T. Gittler i Mermelsztejn.

735

ś. † p

JUREK JERZYKOWSKI

najukochańszy synek, po ciężkiej chorobie, zmarł dnia 7-go lutego 1924 r., przeżywszy 8 miesięcy.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, przy ul. Piłsudskiego nr. 24, na cmentarz parafjalny, odbędzie się w sobotę dnia 9 lutego o godz. 4-ej po południu.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

741 stroskani rodzice.

POMYŚLNY POCZĄTEK.

Sosnowiec, 9 lutego.

Tygodnie, które poprzedzały objęcie stanowiska premjera przez Mac Donalda, wypełnione były wróżbami i dyskusjami na temat przyszłego ukształtowania stosunków francusko - angielskich. Nicią przewodnią tych przepowiedni była pewność, że międzynarodowy socjalista Mac Donald nigdy nie zgodzi się na współpracę z konserwatywnym i „militarystycznym" Poincarem i skieruje politykę angielską na tory porozumienia angielsko-rosyjsko - niemieckiego. Za tą możliwością przemawiała jego przeszłość polityczna, a zwłaszcza jego wystąpienie przeciw wojnie z Niemcami w 1914 roku, a następnie przeciw traktatowi wersalskiemu w 1919 roku, co podkreślać miało niezbicie jego sympatje ku Niemcom, a nieprzychylne stanowisko wobec Francji. Może być, że nawet sam Mac Donald inaczej sobie przedstawiał politykę swojego gabinetu, aniżeli ona w rzeczywistości będzie wyglądała.

Już przed samem objęciem swej funkcji musiał Mac Donald zgodzić się na daleko idące ustępstwa, co do składu swego gabinetu, który, poza kilku przedstawicielami robotników, zawiera większość ludzi, pochodzących ze sfer zamożnych i arystokratycznych. Ten kompromis pozwalał przypuszczać, że Mac Donald nie będzie się upierał przy swoich teorjach, ale dostosuje się do praktycznych potrzeb chwili. Teorja była zresztą zawsze słabą stroną Mac Donalda, i pod tym względem ma on wiele wspólnych rysów z Lloyd Georgem, któremu jednak nie dorównuje talentem krasomówczym.

Objęcie rządów przez przywódcę partji robotniczej powitane zostało we Francji z rezerwą i pewnym niepokojem. Dotychczas bowiem pomimo licznych zapow-

dzi, żaden rząd angielski nie zdecydował się na zupełne zerwanie z Francją; treść ententy przestała wprawdzie dawno istnieć, ale starano się zawsze jeszcze zachować jej pozory zewnętrzne i usiłowano zapobiec otwartemu konfliktowi. Zdawało się przeto, że teraz, gdy u steru rządów Wielkiej Brytanji stanął notoryczny germanofil, nadeszła chwila ostatecznego zerwania i otwartego przejścia Anglji na stronę dziedzicznego wroga Francji. Mimo, że opinja publiczna francuska już dawno się liczyła z tą możliwością i rząd był przygotowany na nią, nie da się zaprzeczyć, że na fakt zerwania, czekano, jak na nieprzyjemną operację.

Zapowiedź uznania Rosji sowieckiej, którą Mac Donald powtórzył kilkakrotnie przed objęciem stanowiska premjera, była uważana także we Francji jako dowód, że polityka angielska pòtoczy się torami antyfrançuskiemi. Odzyskanie bowiem miljardów francuskich, pożyczonych przed i podczas wojny Rosji, uzależnione jest w znacznej mierze od jednolitego zachowania się wielkich mocarstw wobec bolszewików; póki Stany Zjednoczone, Anglja i Francja nie zaakceptują uznania sowietów de jure, ich stanowisko zawsze będzie niepewne. To też wyłom w tym dyplomatycznym murze, którym mocarstwa otoczyły Rosję i przyjęcie jej bez zastrzeżeń do ligi narodów, jak projektował Mac Donald, oznaczałoby odosobnienie Francji w jej żądaniach i ostateczne zaprzepaszczenie francuskich miljardów.

Ale wystarczyło kilkudniowe rozejrzenie w sytuacji za kulisami maszynerji rządowej, aby w projektowanej taktyce Mac Donalda nastąpiła radykalna zmiana Okazało się, że Mac Donald nie posiada tyle siły i energji, aby skierować tradycyjny bieg angielskiej polityki na inne tory. Pierwszym skutkiem tej częściowo nowej orjentacji było odłożeżenie zamiaru przyjęcia Rosji w poczet ligi narodów, pomimo uznania jej de jure. Wprawdzie dzienniki donosiły już nawet o mianowaniu posła angielskiego w Moskwie w osobie Jamesa O'Gradyego, ale w rzeczywistości sprawa ta uległa przewleczeniu i narazie został wyznaczony tylko charge d'affaires. Ukształtowanie się stosunku do Francji wbrew oczekiwaniom nietylko nie uległo pogorszeniu ale nawet pozwala mieć nadzieję, jeśli nie na pogorszenie, to w każdym razie na utrzymanie dotychczasowego stanu.

Mac Donald wysłał do Poincarego list, którego treść jest zaprzeczeniem tych obaw, jakie żywiono co do jego poczynań w obecnej chwili. Okazuje się, że nie zamierza on zrywać stosunków dotychczasowych z Francją, a nawet gotów jest na ustępstwa w sprawie uregulowania sprawy odszkodowań, jeżeli Francja także okaże gotowość do kompromisu. List ten utrzymany w serdecznym prawie tonie był miłą niespodzianką dla rządu i opinji francuskiej, i wywołał równocześnie w Niemczech uczucie rozczarowania. Naturalnie, że Poincare nie pozbył się wskutek tego wszystkich uprzedzeń, jakie czuł do nowego rządu angielskiego i jego odpowiedź nosi też cechy wielkiej ostrożności. Mimo to jednak, zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwoćci, że ze strony Poincarego nie będzie przeszkód w dojściu do porozumienia z Mac Donaldem, o ile czyny, które nastąpią po słowach w liście zawartych, odpowiadać będą jego zapowiedziom.

Dnia 11 lutego nastąpi ponowne otwarcie angielskiego parlamentu i wtenczas dopiero się okaże, jak na pierwsze kroki Mac Donalda zapatruje się izba gmin. Od jej stanowiska zawisło wiele, jeżeli nie wszystko. Mac Donald bowiem musi się bezwzględnię dostosowywać do prądów swej niejednolitej i niestałej większości, aby uniknąc votum nieufności. Należy przypuszczać, że jego list był wynikiem poprzedniego porozumienia ze swoją większością i że niespodzianek nie należy oczekiwać. W każdym razie pierwsze posiedzenie izby gmin po 11-ym bm. przyniosą ostateczne wyjaśnienie sytuacji.

Metody walki politycznej lewicy.

Sosnowiec, 9 lutego.

Z obozu Piłsudskiego, rozbrzmiewają ustawicznie obłudne narzekania, że p. Piłsudski był i jest ofiarą napaści, przyczem za napaść uważało się stale każde, najbardziej nawet rzeczowe wytknięcie niesłuszności jakiegoś poglądu lub nieprawności jakiegoś postąpienia.

Równocześnie zaś sam Piłsudski mówi o przeciwnikach politycznych w sposób wogóle na świecie niebywały, a jego polityczni poplecznicy przemawiają poprostu rynsztokowo w ujęciu, a bez czci i wiary w treści swych napaści.

Ostatnim przykładem takiego postępowania jest odczyt Tadeusza Długoszewskiego, dziennikarza, który niedawno objeżdżał miasta z odczytami pochwalnemi o Piłsudskim, a obecnie w Łodzi mówił o Witosie.

W podanej przez łódzki lewicowy „Głos Polski“ treści tego odczytu znajdują się ustępy takie:

„Witos miażdżył wszystko, co stanęło mu na drodze w tryumfalnym pochodzie do karjery. Nie cofnął się nawet przed zbrodnią. Kazał mianowicie podpalić chałupę krewniaka, mieszkającego w tej samej co i on gminie, gdy ten zdolnościami swemi przyćmiewać począł blask pana wójta. Z Wyzwoleńcem dr. Putkiem pił na zdrowie po to, by po godzinie nasłać na niego zbirów i tym sposobem pozbyć się niebezpiecznego rywala politycznego. Działo się to na jednym z wieców przedwyborczych w Małopolsce.

Witos doprowadził do tego, że żaden z ludzi uczciwych nie wspomina imienia jego bez przekleństwa i zgrzytu.

To też na politycznym jego grobie widnieć winno epitaphium: Udusił się we własnym smrodzie.

Tak bowiem o rządzie Witosa wyraził się w swoim czasie marszałek Piłsudski“.

Tak wygląda sposób walki obozu Piłsudskiego z przeciwnikami politycznymi, a wzór daje sam Piłsudski w mowach takich jak w sali Malinowej we Lwowie, w Wilnie itd., ciągle zresztą biadając, że on właśnie jest ofiarą napaści.

Listy z Kielc.

Karnawał, bale publiczne i prywatne. — Inne roboty. — Niedbalstwo i opieszałość. — Stajemy się drobiazgowi. — Św.t lepszej doli. — Gruntowna sanacja. — Ruch w stowarzyszeniach. — Odczyty. — Wojna chemiczna. — Konieczność uświadomienia mas. — Na marginesie.

(Od własnego korespondenta).

Kielce, w lutym 1924 r.

Z kaduceuszem w rękach zmanikirowanych przez wielkooką i jastrzębionosą specjalistkę, obwieszony błazeńskiemi dzwonkami, przy dźwiękach shimy i javy, szaleje karnawał polski w miastach stołecznych i na prowincji. Zabawy mnożą się bez liku i nie widać im końca, a do popielca daleko. Wojewódzkie Kielce nie pozostały za nawiasem: bawią się i one wedle możności, a nawet ponad możność i wzgląd na drożyznę.

Bale bywają różne, tańczą zawody i koterje, tańczą partje i stronnictwa. Każdy tańczy u siebie; powszechność demokracji „zaistnieje“, jak plotą z polska po węgiersku, dopiero kiedyś. Więc: bal policji, stróży, ziemiański, bankowy, studencki, bal piechoty, artylerji i t. d. i t. p. aż do skutku.

Prywatnie fokstrotujemy także niezgorzej. A w pewnym domu dyrektorskim, za nurtem silnicznym, odbył się może najwspanialszy „dancing“ towarzyski. Jedną salę przeistoczono w komnatę turecką: makaty, dywany, wezgłowia.. Nie dziw, że w blasku ocienionych kolorowo lampionów, urocze damy wyglądały jak istotne odaliski...

Umiemy się bawić. „A znasz ty polskie zapusty? Wrzawa, śmiech pusty...“

Robota inna, poważna idzie niedbale. Zapał do rzeczy pięknych i poparcie imprez narodowo-społecznych i kulturalnych bywa jak ogień słomiany. Wybucha i gaśnie.

Mieliśmy tego dowód na wystawie malarzy - plastyków krakowskich, urządzonej w kieleckim „Brystolu“. Na otwarcie przybyło kilkadziesiąt osób. Muzyka grała, płótna niektóre budziły zachwyt.

Następnych dni zwiedzało wystawę niewielu miłośników sztuki plastycznej. Potem, coraz mniej. Wątpliwa, czy się opłaciło przyjeżdżać do Kielc z tą galerją obrazów, a redaktor Stanisław Jasiński odwołać musiał odczyt Stasiaka o malarstwie polskiem, koszta bowiem jazdy i pobytu przewidywał większe od „...ryzowanej“ dobrej woli ... i kielczanek.

Tak dzieje się we wszystkiem, głębszem a gruntującem polskość w Polsce. Mimo to jednak, żywi nie tracą nadziei; co chwila prawie ktoś występuje z nowym projektem sanacji skarbu, zakłada nową instytucję, przygotowuje nowe tereny dla prac oświatowych, waży się jakaś zasadniczą reformę „odżywczą“, w stojącej mętnawej wodzie naszych stosuneczków, albo też kreuje nową placówkę przemysłowo - handlową. Oczywiście boryka się z nieprzezwyciężonym „zda się“ uporem i oporem świętobliwej tradycji, zmuszony jest walczyć z nałogiem niewoli, kiedy to za nas rządy same wszystko robiły.

Ach! jak nam było dobrze! Mieliśmy ruble, graliśmy w brydża, żony nas także zdradzały. Tryb życia był normalny.

A dzisia.? Okupacja, prostracja, inflacja i ostatecznie wszechwładna tranzakcja i waloryzacja.

W kawiarniach i przy ognisku domowem, wszystkich rząd polski przedzierzgnął na urzędników, biurokratów, rachmistrzów, obliczeń astronomicznych dokonywujących. Ileż zachodu i trudu, ile kredy i ołówka zużywa teraz przeciętny polak, aby zrachować, ile otrzyma pensji, ile zapłaci podatku, a ile kary za zwlokę, przeliczoną na franki złote.

Stajemy się drobiazgowi; idea staje się obca śmiertelnikowi, zajętemu wciąż detalem i szczególikiem.

Nudziarstwo i jakaś opryskliwą nieuprzejmość wyrabia w polaku ten system biurokratyzowania narodu, który urzęduje ryczałtem od rana do nocy, jako właściciel, lokator, sublokator, płatnik podatkowy, kupiec i nabywca, klient czy gość pani domu czy pokojowa lub kucharka.

Wszyscy liczą i liczą, nie licząc się z czasem i ważniejszemi życia sprawami. A z marką, także się zgoła nie liczą. Stąd życie nad stan i ów zawrotny obłęd tańca, który ogarnął wszystkie sfery...

Ale, wszystko kończy się na świecie. Druk marki powstrzymano. Przez zapuszczone story zaziera już zwolna świt normalniejszych czasów. Trudniejszym będzie zawód paskarski. Handel walutą inaczej będzie się prowadził. Waluta polska, oparta na złocie, nie będzie spadała tak gwałtownie. Hurt obniżył już cenę, przyjdzie kolej na detalistów.

Znikną z horyzontu „pracujący na dniówkę“ dostarczyciele kapitalików obrotowych, którzy w Kielcach operują wszędzie i na każdem miejscu, żyjąc wybornie i gromadząc kapitały.

Zniknie dużo banków, jakie się zjawiały niemal w najmniejszej osadzie, rosnąc, jak grzyby na deszczu i uprawiając handel walutą. Kredytowały one przeważnie dyskontjerów izraelickich. Wspomagały wydatnie przemysł i handel żydowski.

Publiczną jest tajemnicą, że jeden z takich banków całą swą miljardowością spoczął na laurach w portfelach i opancerzonych kasach tylko i wyłącznie jednego człowieka o bujnym temperamencie przemysłowo fabrycznym. Kielce znają ten fakt i zapamiętają długo, słusznie czuły się bowiem pokrzywdzonymi.

Zanim nastąpi taka gruntowna sanacja, skromniutkie w sprawach społecznych Kielce krzątają się jednak wedle możności, aby bez przerwy coś dobrego uczynić dla ogólnego dobra.

Ruchliwem jest nowe w Kielcach stowarzyszenie miłośników sztuki ze swoim prezesem p. Kamińskim na czele. Zorganizowało piękny chór męski i mieszany pod batutą sprawną pr. f. Cetnera, urządza koncerty i poranki. Sprowadziło do Kielc wystawę graficzną, a następnie wystawę malarzy, o której wspomnieliśmy na początku listu.

Za przykładem panów miłośników budzą się z drzemki inne stowarzyszenia. Macierz polska urządziła już jeden odczyt, a towarzystwo krajoznawcze odczytów kilkanaście.

Dr. Nowakowski zainicjował pogadanki naukowo-popularne w klubie urzędniczym. Zabarwione miłym dowcipem p. prelegenta, pogadanki te mają zapewnioną przyszłość na stałe.

Dyrektorowa Kozarska kieruje akcją pod hasłem „Chleb głodnym dzieciom“. Zawiązany komitet wykonawczy i wybrany zarząd rokują jaknajwydatniejszy rezultat, ze względu na skład osobisty obu tych czynników dobroczynnego wspomożenia ubogiej dziatwy.

Małem atoli zainteresowaniem poszczycić się możemy w sprawie równie ważnej i niezbędnej, a w razie zaniedbania, groźnej następstwami. Chcę tu mówić o obronie powietrznej i przeciwgazowej. Pułk. Łuczyński zorganizował w Kielcach oddział lokalny i autonomiczny do walki chemicznej, lecz sfery cywilne nie udzieliły mu należytego poparcia. Na odczytach i zebraniach przeważał mundur wojskowy. Smutnie to świadczy o poczuciu narodowo - państwowem wśród obywatelstwa, które przecież w razie wojny narażone będzie w równej mierze, jak wojsko, na niebezpieczeństwo gazowe.

Ano, bądźmyż cierpliwi. Propaganda trwa w dalszym ciągu. Uświadomienie nastąpi, byle nie wyszło od wroga, podczas wojny. Byłoby wtedy zapóźno!

Na zakończenie zanotować wypada, iż właśnie na cele tej propagandy sosjeta kielecka dała przedstawienie amatorskie w dn. 7 b. m. Odegrano „Dom otwarty“ M. Bałuckiego. Wybór sztuki nietrafny, anachroniczny. Ale gra nie pozostawiała nic do życzenia. Dochód był du y.

Na marginesie tego listu wiadomostka prasowa. „Gazetę Kielecką“ przestał redagować p. E. Maszulski. Na razie, prócz innego podpisu (Dołęgowski) nema innej różnicy. Chyba że treściowo i technicznie „Gazeta“ stała się gorszą. Wydawnictwo to przeszło na własność stow. kupców polskich. Pieniądze są, to i treść się znajdzie. Życzymy powodzenia!

Cz. L.

Wieści z województwa.

Zgon weterana. W dn. 30 stycznia r. b. zmarł w Kielcach porucznik-weteran r. 1863, Andrzej Jakóbkiewicz (pseudonim Bruzda). Urodzony w Stopnicy w r. 1843, po ukończeniu wyższej szkoły realnej w Kielcach, wstąpił na politechnikę w Puła-

wach, skąd w nocy z dn. 21 na 22 stycznia 1863 r. wraz z 500 kolegami i 200 uzbrojonymi w kosy włościanami wyruszył do Kazimierza nad Wisłą. Walczył w Koniecpolu, pod Kruszyną, pod Rudnikami i Żarogiem, a w roku 1864 w Opatowie i w górach Świętokrzyskich, zdobywając szarżę oficerską.

Wzięty do niewoli w dniu 1 maja 1864 r., sądzony i skazany został przez sąd polowy w Kielcach na 8 lat katorgi, z których 2 lata spędził w kajdanach. Po 18 latach pobytu na Syberji ś p. Jakóbkiewicz powrócił do kraju, gdzie do ostatniej niemal chwili pracował jako urzędnik w tow. kredytowem miejskiem.

Odrodzona Ojczyzna w uznaniu zasług, położonych w walce o jej niepodległość, nagrodziła ś. p. Jakóbkiewicza krzyżem walecznych, a następnie orderem „Virtuti militari“.

Pogrzeb zasłużonego weterana, cieszącego się ogólną sympatją, zgromadził tysiące osób. Przy złożeniu trumny do grobu rodzinnego oddano zwłokom honory wojskowe. W roku bieżącym był to już w Kielcach trzeci z kolei pogrzeb weterana.

Opodatkowanie kawalerów. Sejmik opoczyński na jednem ze swoich posiedzeń uchwalił statut podatkowy o pociągnięciu kawalerów do świadczeń na rzecz sejmiku.

Ciekawe wieści.

Oczyszczanie frontu bitew pod Ypres. Jak donoszą z Brukseli, dopiero teraz zabrano się energicznie do oczyszczania frontu bitew, toczonych pod Ypres w ciągu wielkiej wojny, z drutów kolczastych, płyt pancernych i odłamków pocisków, zalegających dotychczas pola i utrudniających prace rolne.

Codziennie przywożą wielkie samochody ciężarowe do Ypres całe ładunki tych pamiątek uporczywej wojny okopowej. Jak przypuszczają, praca ta ukończona będzie w ciągu trzech miesięcy.

Szczęśliwa Bruksela. Według ogłoszonych obecnie danych statystycznych w obrębie stolicy Belgji wybudowano od chwili zakończenia wojny 7,026 domów.

W 1922 r. powstało w Brukseli 2 828 domów, a w 1923 r. — 3,610.

Radość fryzjerów angielskich. Wśród fryzjerów całej Anglji zapanowała wielka radość, jak donoszą dzienniki londyńskie.

Powód do tej radości jest zupełnie uzasadniony, okazuje się bowiem, że w nowym gabinecie angielskim Macdonalda, stanowisko wicesekretarza w departamencie zdrowia na Szkocję objął p. James Steward, który w ciągu lat dwudziestu pięciu golił i strzygł obywateli Wielkiej Brytanii.

Pijane ryby. Bezwzględną walkę władz amerykańskich z alkoholizmem mści się na rybach amerykańskich. Oto agenci prohibicyjni olbrzymie zapasy alkoholu skonfiskowanego wylewają do rzek. — W Niagarze np zauważono, że ryby są jakby napół sparaliżowane i bez oporu idą na wędkę. — Połów ryb jest wskutek tego niezwykle ułatwiony.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Aresztowanie gen. Macewicza.

Warszawa, 8 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“). Wczoraj w związku ze sprawą p. p. p., aresztowano generała Gustawa Macewicza, inspektora wojsk lotniczych.

Z komisji ochrony pracy.

Warszawa, 8 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“.) Komisja sejmowa ochrony pracy obradowała dziś nad projektem ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Uchwalono wysokość składek jak następuje: robotnicy opłacać będą 0,5 proc., pracodawcy 1,5 proc., a skarb państwa 1,2 tej sumy, które płacić będą łącznie robotnicy i pracodawcy.

Ukonstytuowanie się komisji morskiej.

Warszawa, 8 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji morskiej dokonano wyboru prezesa. Został nim wybrany poseł Jan Gałuszka ze związku ludowo-narodowego. Dotychczas prezesem komisji morskiej sejmu był pos. Anusz.

Konferencja premjera Grabskiego z Youngiem.

Warszawa, 8 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“.) Dziś o godzinie 2 popoł. premjer Wł. Grabski przyjął komandora Younga, z którym odbył dłuższą konferencję w związku z kończącą się jego misją finansową.

Wyjazd poselstwa polskiego do Moskwy.

Warszawa, 8 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“.) Dziś wyjechał do Moskwy nowy sekretarz poselstwa polskiego, Adam Tarnowski. Całe poselstwo wyjedzie dopiero 15 b.m.

Stückgold — Federowicz.

Warszawa, 8 lutego.

W dalszym ciągu rozprawy przeciw Stueckgoldowi i Federowiczowi sąd przesłuchiwał dziś dalszych świadków. Pierwszy zeznawał dyrektor banku przemysłowców polskich, Apolinary Thime, który przyznał, że przedstawicielowi banku „Stueckgold — Federowicz“ Hejmanowi, bank przemysłowców udzielał nieraz polecenia co do wywozu waluty, przytem bank ponosił zawsze połowę kosztów podróży do Gdańska.

Wicedyrektor banku przemysłowców Lubaszewski całkowicie potwierdził te zeznania. Na tem rozprawę przerwano.

Tryumwirat moskiewski.

Ryga, 8 lutego.

(Tel wł. Iskry). Tutejsza gazeta rosyjska „Siegodnia“ donosi, że wybór Rykowa na prezesa rady komisarzy po Leninie jest dowodem, że cała władza pozostaje nadal w rękach trójki Zinowjew, Stalin, Kamieniew, Rykow jest człowiekiem słabym, przeciw dyktaturze tego tryumwiratu nie ośmieli się wystąpić.

Tajny dom gry.

Warszawa, 8 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“). Ubiegłej nocy policja polityczna pod kierownictwem Inspektora Piątkiewicza wykryła w Warszawie, w śródmieściu potajemny dom gry, w którym gromadzili się miljarderzy, najnowszego typu. W związku z tem aresztowano cały szereg osób, a pomiędzy niemi niektóre bardzo popularne na bruku warszawskim. Nazwiska osób trzymane są przez władze w tajemnicy.

Ruch kolejowy.

Warszawa, 8 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“). W ubiegłej nocy komunikacja kolejowa na linji Warszawa-Kraków odbywała się bez przeszkód. Dotychczas stoi zasypany przez śnieg jeden tylko pociąg pomiędzy Rokicinami a Babami. Wogóle ruch kolejowy odbywa się normalnie z wyjątkiem linji Kraków—Zakopane, na której już od 5 dni pociągi, z powodu olbrzymich zasp śnieżnych, nie kursują.

W SZPONACH ANARCHISTÓW.

7.

Rozdział III.

Na jednem ze spokojnych przedmieść Edynburga leżała skromna siedziba sióstr Erskine. Był to ładny domek, pozostałość z ubiegłego okresu budownictwa, który jakby przypadkiem utrzymał się wśród willi nowoczesnych. Tutaj spędził żywot ojciec Erskine, malarz. Umarł, kiedy Kathy miała lat zaledwie ośmnaście a mała Mary dwanaście. Życie jego podobne było do życia większej części artystów. Walczył ciężko, wyrabiał się powoli, zapewnił sobie wreszcie szczęśliwą przyszłość, gdy w tem śmierć go zabrała. Niewielkie oszczędności z trudnością wystarczały matce na utrzymanie starej siedziby i dalsze wychowanie córek. Aż tu drugie nieszczęście dotknęło małą rodzinę. Pani Erskine w rok niespełna poszła za mężem do grobu. Tak więc na dziewiętnastoletnią Kathe spadł ciężar gospodarstwa i troska o młodszą siostrę.

Ale Kathe Erskine, mimo swoich dziewiętnastu lat była dzielną kobietą rzadkiej energji i stanowczości. Różnica wieku sprawiła to, że Kathe żapamiętała czasy ciężkiej walki o byt w rodzinie, kiedy Mary wyrosła już w okresie szczęścia. Wskutek tej różnicy w wychowaniu, pierwotna różnica w usposobieniu dwuch dziewcząt stała się jeszcze większą. Aż do śmierci ojca mała Mary, ze swojemi blond lokami, z niebieskiemi oczyma i dołeczkami na różowem licu, była ulubienicą całego domu; za to Kathe z łagodnemi piwnemi oczyma, z ciemnym włosem, była na wskroś poważną i roztropną. Troski zaostrzyły jeszcze to przeciwieństwo. Smutek po stracie rodziców spłynął jak chmura z wiatrem; u Kathe pozostawił wielki żal, który ją nękał ale zarazem umacniał do jej zadania.

Kathe Erskine od dzieciństwa okazywała wielki talent muzykalny, a nie mając jeszcze lat dwudziestu była już znakomitą pianistką. Po śmierci matki zrobiła zaraz ze swej umiejętności użytek. Podczas, gdy stara wierna gospodyni zajmowała się domowem gospodarstwem, ona zaczęła dawać lekcje, ażeby dochodem z nich zastąpić rentę dożywotnią matki, która z jej śmiercią ustała. W ten sposób mogła utrzymać ładny, różami opleciony domek, prowadzić życie na dawnej stopie i łożyć na wychowanie Mary. Ta znów miała ładny sopran, który wart był starannego kształcenia, co niemało pieniędzy kosztowało.

Gdy Ashutor został wprowadzony do sióstr Erskine, był w trzecim roku wydziału lekarskiego w uniwersytecie edynburskim. Kathe miała wtedy dwadzieścia dwa lata, prawie tyle co student indyjski. Mary miała lat szesnaście i była, przynajmniej w oczach siostry dzieckiem jeszcze. Ale Ashutor już wtedy spostrzegł, że przyjaciel jego James Bassett miał się ku ładnej dziewczęce i dlatego nic go to nie ździwiło, gdy w trzy lata później otrzymał w Paryżu zawiadomienie o zaręczynach. W rok potem wrócił do Edynburga, w celu złożenia egzaminów doktorskich; ale nikt z jego przyjaciół nie przeczuwał, jakiej doznał radości, znalazłszy jeszcze starszą siostrę wolną i prawdopodobnie nikim nie zajętą.

Kathe Erskine była wprawdzie piękną ujmującą i wielce sympatyczną, ale zbliżała się już ku dojrzalszym latom panieńskim, a nie miała jeszcze czasu ani ochoty pomyśleć na serjo o miłości. Miała obowiązki względem rodziny młodszej siostry, i stanowczo odsuwała od siebie wszystko, co jej w ich spełnianiu przeszkadzać mogło. Odrzuciła też tyle oświadczyn, że Mary, śmiejąc się, ostrzegała ją, że w końcu nie znajdzie amatora. Ale Kathe ucałowała ją i również ze śmiechem oświadczyła, że oprócz jej miłości, żadnej innej nie pragnie.

Ashutor, który po dwuletniej nieobecności znalazł się znów w Edynburgu, nietylko szukał odnowienia przyjaźni z siostrami Erskine, ale zaraz podczas pierwszych krótkich odwiedzin zbliżył się znacznie do nich, a mianowicie do Kathe. Dawniej za jego czasów studenckich pociągało ją jego uprzejme obejście, a zwłaszcza romantyczny urok wysoce uzdolnionego młodzieńca z dalekiego Wschodu. Uczucia jej pozostały czysto platoniczne-mi a nieśmiały, wstrzemięźliwy hindus nigdy też goręższych wynurzeń serdecznych nie zdradził. Tym razem jednak stosunek ich stał się bliższym, poufalszym. Ashutor wtajemniczył Kathe w swoje naukowe plany i nawzajem mówił z nią o swoich specjalnych studjach w Paryżu i o zamierzonych badaniach w Berlinie. Ona słuchała go z wielkiem zajęciem i żywem współczuciem i jasnem rozumem swoim pojęła już to, że ten pełen zapału młody uczony musi stać się sławnym człowiekiem. Ale przy tem wszystkiem nie pomyślała ani chwilę o miłości, a i on ani słówkiem o niej nie napomknął.

c. d. n.

Posiedzenie sejmu.

Warszawa, 8 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu zakończono trzecie czytanie ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

Dyskusja koncentrowała się około sprawy służby wojskowej górnoślązaków.

Poseł Biniszkiewicz (p. p. s.) wniósł poprawkę, aby utrzymać w mocy ustawę sejmu ustawodawczego, który zwolnił od służby wojskowej górnoślązaków na przeciąg lat ośmiu, motywując tem, że poczucie państwowości nie jest dostatecznie rozwinięte na Górnym Śląsku.

Wniosek posła Biniszkiewicza popierał poseł Reger (pps), oświadczając, że sejm obecny powinien dotrzymać zobowiązań, udzielanych przez poprzednią izbę.

Przeciwko tej opinji oponował poseł Korfanty, który stwierdził, że wszystkie organizacje młodzieży na Górnym Śląsku wzywały rząd i sejm do rozpowszechnien służby wojskowej na Górnym Śląsku. Poseł Korfanty powoływał się na uchwałę sejmu śląskiego, który wypowiedział się w tym duchu.

Oświadczenie posła Korfantego poparł poseł Roguszczak (n.p.r.).

W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej poseł Lewin (kl. żyd.) zgłosił poprawkę o zniesienie kary śmierci za przestępstwa wojskowe związane z powszechną służbą wojskową.

W głosowaniu, poprawki posłów: Biniszkiewicza i Lewina—odrzucono. Po przyjęciu ustawy o powszechnej służbie wojskowej, sejm powstał z ław i manifestował swoje oddanie i przywiązanie dla wojska polskiego. Następnie izba przeszła do obrad nad wnioskiem komisji konstytucyjnej o przekazanie soboru prawosławnego w Łucku — kościołowi katolickiemu.

Z opozycją wystąpili posłowie ukraińscy: Prystupa i Chrucki.

Wniosek jednakże został uchwalony.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Rada finansowa.

Warszawa, 8 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“). Dziś odbyło się w ministerjum skarbu posiedzenie rady finansowej pod przewodnictwem premjera Grabskiego.

Rozważono sprawę stabilizacji marki polskiej.

Poseł Djamant zagaił dyskusję, oświadczając, że zaufanie społeczeństwa do zarządzeń sanacyjnych wzrosłoby, gdyby nadano marce polskiej stałą wartość, przez określenie relacji marki do złotego polskiego.

W dalszej dyskusji przemawiali: senator Byrka, poseł Korfanty, poseł Łypacewicz, poseł Zdziechowski, senator Karpiński i inni.

Uznano za konieczne dążyć do stabilizacji faktycznej, odkładając na najbliższy czas stabilizację ustawową.

Po załatwieniu tej sprawy wywiązała się ożywiona dyskusja nad kwestją wypuszczenia przejściowej waluty dla celów kredytowych. Przeważyła opinja, że do tego celu wystarczą bony podatkowe z warunkiem, żeby p. k. k. p. przyjmowała je przy wkładach kredytowych.

Spadek cen złota.

Warszawa, 8 lutego.

(AW). Na czarnej giełdzie panuje kompletny zastój, wywołany niechęcią kupowania walut obcych, nawet po kursach niższych od giełdowych. Z wielką podażą obcych walut łączy się obfitość zaofiarowanego złota, które znacznie spadło w cenie. W okresie spadku marki cena 1 grama złota przekraczała 13 miljonów, obecnie zaś złotnicy kalkulują wyroby złote po 6,5 do 7 milj.

Rokowania polsko - holenderskie.

Warszawa, 8 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“). Jutro rozpoczynają się rokowania w ministerjum przemysłu i handlu pomiędzy Polską a Holandją, mające na celu zawarcie traktatu handlowego.

Przejęcie głównego urzędu poczt i telegrafów.

Warszawa, 8 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“). Dziś, minister przemysłu i handlu p. Kiedroń, dokonał uroczystego przejęcia głównego urzędu poczt i telegrafów, przyłączonego do ministerjum przemysłu i handlu.

Wolny obrót walutami zagranicznemi.

Warszawa, 8 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“). W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono dzisiaj zmianę przepisów dewizowych Zezwala ono bankom na swobodne prowadzenie rachunków w walutach obcych.

Poincare otrzymał votum zaufania.

Paryż, 8 lutego.

(PAT). W związku z kwestją udzielenia votum zaufania postawioną przez Poincarego, izba 333 głosami przeciwko 205 przyjęła ustawę w sprawie upoważnienia rządu do prowadzenia akcji oszczędnościowej drogą wydawania dekretów.

Minister przemysłu i handlu o sytuacji w przemyśle węglowym.

Warszawa, 8 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“) Sejmowa komisja do badania cen węgla pod przewodnictwem posła Wierzbickiego wysłuchała sprawozdania ministra przemysłu i handlu o sytuacji w przemyśle węglowym. Minister nadmienił o obniżeniu podatku węglowego oraz zauważył, że przemysłowcy bądź z własnej inicjatywy, bądź na skutek pertraktacji z rządem ze swej strony obniżyli ceny za węgiel.

Nad sprawozdaniem ministra wywiązała się dyskusja, której jeszcze nie ukończono. Następnie wobec choroby prezesa komisji posła Piechy komisja powołała na jego miejsce posła Knothego.

Niezadowolenie sowietów.

Moskwa, 8 lutego.

(AW). „Izwiestja“, oficjalny organ sowiecki, wyrażają niezadowolenie z tego powodu, że Anglja uzależnia uznanie sowietów od zaniechania agitacji komunistycznej. „Izwiestja“ piszą, iż przez to żądanie podtrzymuje Macdonald oszczerstwa państw burżuazyjnych przeciwko sowietom i że rząd sowiecki mógłby wzajemnie takie samo oskarżenie skierować przeciw Anglji, która prowadzi kampanję antysowiecką.

Ochrona pracy.

Warszawa, 8 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“). Sejmowa komisja ochrony pracy zajmowała się w dalszym ciągu ustawą o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Przyjęto dalsze artykuły odnoszące się do funduszu zabezpieczeniowego, przyczem przyjęto jako zasadę, że składki ubezpieczeniowe mają być pobierane od faktycznych zarobków ubezpieczonych. Udział pracownika określono jako pół procent, pracodawcy jako 1,5 procent a skarbu jako 1,3 procent.

Frank waloryzacyjny.

Warszawa, 8 lutego.

(AW). Frank waloryzacyjny na dzień 10 b. m. ustalony został w wysokości 1.800.000 mk.

Prusactwo.

Berlin, 8 lutego.

(AW) Rektor uniwersytetu w Jenie ogłosił rozporządzenie, zabraniające studentom cudzoziemskim rozmawiania w ich języku ojczystym w korytarzach i salach uniwersytetu. Zwyczaj cudzoziemców rozmawiania w swym ojczystym języku, określa rektor, jako niesłychane natręctwo. W odezwie swej zwraca się rektor do studentów cudzoziemskich, aby w obrębie murów uniwersyteckich używali tylko języka niemieckiego, w przeciwnym bowiem razie nie może on wziąć na siebie odpowiedzialności za ewentualne wykroczenia przeciw studentom cudzoziemcom.

Traktat włosko-rosyjski.

Rzym, 8 lutego.

(PAT) Wczoraj wieczorem podpisany tu został traktat włosko-rosyjski. W związku z podpisaniem traktatu agencja Stefaniego ogłasza następujące wyjaśnienie, zgodnie z oświadczeniem, jakie złożył Musolini dnia 30 listopada ubiegłego roku parlamentowi. — Premjer włoski oświadczył delegacji rosyjskiej w dniu 31-go stycznia b. r. na końcowem posiedzeniu konferencji, obradującej nad zawarciem traktatu handlowego i z uwagi na to, że układ handlowy został zawarty, iż uważa sprawę uznania sowietów de jure jako rozwiązaną. Rząd włoski będzie mógł przystąpić niezwłocznie do mianowania ambasadora przy rządzie moskiewskim, w konsekwencji zaś stosunki polityczne między dwoma narodami z dniem 7 lutego stają się ostatecznie określone i nawiązane.

Pogoda na dziś.

Przeważnie pochmurno i mglisto, niewykluczone chwilowe wypogodzenie, lekki mróz, miejscami śnieg, słabe wiatry północne

Giełda.

WALUTY.

Warszawa 8 lutego.

Dolary — 9.300.000.

Funty — 40.300.000.

Franki franc. — 432.000

Franki szwajc. — 1.630.000

Liry włoskie — 410.000

Korony czes. — 265.000.

Korony aust. — 130

Bony złot. — 1.400.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,81.

1 miljon mkp. —0,63.

AKCJE

(w tys. marek polskich).

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 8.2.1924).

Bank Dyskontowy 20.500.
„ Handl. 19.750.
„ Handl. i Przem. 3.700.
„ Powsz. Kredyt. 465.
„ Współdz. —
„ Zachodni 7.500.
„ Zjedn. Ziem. Pol. 3.050.
„ Zw. Sp. Zarobk. 19.150.
„ Zw. Ziemian 550.
Puls 1.635.
Czersk 2.800.
Norblin 3.350.
Rudzki 6.800 (1); 8.500.
Firley 2.400.
Fitzner 33.000.
Lilpop 3.100.
Chodorow 26.000.
Cukier 17.250.
Ostrowieckie 38.000.
Parowozy 2.500.
Węgiel 20.750 (1), 21.500 (2); 23.500 (4); 23.500.
Zieleniewski 53.500.
Pocisk 5.400
Starachowice 17.000.
Polska Nafta 2.400.
Nobel 6.100.
Spirytus 10.500
Cegielski 3.030.
Przemysł Leśny —
Borkowski 3.325
Ursus 5.650.
Jabłkowscy 775.
Żegluga 625.
Elektr. 8.200.
Kabel —
Klucze 4.200.
Skóry 285.
Haberbusch 16.200.
Siła i Światło 2.700
Tkanina —
Synd. Rol. 7.800.
Ćmielów 8.600.
Drzewo 2.200.
Łazy 500
Żyrardów 930.000.
Zawiercie —
Suchedniów —
Modrzejów 47.000

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

4 grosze za wyraz.

Otomany, kozetki pluszowe, gobelinowe i ceratowe do sprzedania tanio. Sosnowiec, Kołłątaja 10, parter. 668-1

Do sprzedania 2 domy parterowe z dworem... w Zawierciu na Warcie obok fabryki Holczyńskiego. Wiadomość P. Hańce, Czeladź, kolonja „Saturn“. 715-1

Łóżko żelazne angielskie sprzedam Sosnowiec, Szopena 8. 725-1

Pianino czarne, flet i skrzypce do sprzedania. Wiadomość: Potockie go 3 Będzin lub filja „Iskry“ 704-2

Zegar stojący nowy, dębowy, ciemno bajcowany, werk zagraniczny za 400,000,000. Mysłowice, Kałużny, Pszczyńska Nr. 11. 749-2

Sprzedam otomanę pluszową, gobelinową, kozetki, jakórzeż materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna 2-gie piętro. 775

Doborowe nasiona, warzywne, pastewne, kwiatowe, krajowe i zagraniczne o wypróbowanej sile kiełkowania. Kwiaty doniczkowe i cięte, poleca: „Polska Flora“ w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 21, róg Alejl. 461-5

Posady i prace.

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Buchalter bilansista bankowy rutynowany poszukuje chwilowego zajęcia. Zgłoszenia pod „buchalter“ „Iskra“ Będzin. 703-1

Elektromonter-ślusarz z Łodzi poszukuje posady. Świadectwa pierwszorzędnych firm. Oferty do „Iskry“ Będzin pod „Elektromonter“. 791-2

Lokale.

4 grosze za wyraz

Urzędnik poszukuje pokoju przy rodzinie. Cena obojętna. Oferty do adm „Iskry“ dla M. Mirowicza. 744-2

Różne.

4 grosze za wyraz.

Przybłąkał się pies razy wilczej, właściciel może otrzymać w kom. pol. państw. w Czeladzi. 694-2

Zgubiono teczkę skórzaną z papierami w Dąbrowie. Uprasza się o zwrot do Zarządu Huty Bankowej za wynagrodzeniem 20 miljonów. 743

Zaginął weksel Nr. 5597 płatny 9-II 24 r. z podpisem M.M. Berliński, na sumę 200 miljonów mk. na zlecenie M. Rozenberga. 740-3

Szkoła pisania na maszynie H. Lewkowicza Będzin, Saczewska 29 uczy pisać na maszynach systemem amerykańskim. Do dyspozycji maszyn najnowszych konstrukcji. Wydaje świadectwa uczniom, kończącym naukę. 705-10

Zgubione dokumenty.

3 grosze za wyraz.

Bigaj Franciszek zgubił kartę zwolnienia wydaną przez 43 p. p. 673-2

Stempleń Franciszek zgubił książkę wojskową wydaną przez P K U Będzin. 675-1

Zaginął portfel zawierający zaświadczenie demobilizacji, zaświadczenie Politechniki Warszawskiej, kartę odroczenia oraz inne dokumenty na imię Mieczysława Chawińskiego. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do adm. „Iskry“ za wynagrodzeniem. 689-1

Mroziński Aleksander zgubił weksel na sumę 10 tys. mk. polskich i 1,600 rubli ros. podpisany przez Marjana Mrozińskiego wystawiony w roku 1920 takowy unieważnia się. 665-1

Ryfka Łaja Gelbard zgubiła metrykę urodzenia wydaną w Łodzi. Łaskawy znalazca zwróci do filji Iskry Będzin. 702-2

Złaja Antoni zgubił paszport z fotografją wydany przez Starostwo Będzińskie. 706-2

Balwierz Jan zgubił książkę kasy chorych wydaną przez Tow. Grodzieckie Nr. 398/4. 789

Pasamonik Feliks zgubił książkę kasy chorych 87160 wydaną przez Tow. Grodzieckie. 748

Franciszek Ratuń zgubił książeczkę z kasy chorych. 746

Ignacy Okamler zgubił tymczasowe zwolnienie wyd. przez dow. 11 pp. 730-3

Lucjan Pawłowski zgubił książkę kasy chorych. 751-1

Strzebliński Daniel zgubił portfel ciemno-wiśniowy znajdujące się w nim legitymacja polska, rosyjska bilet do łaźni, parku i bilet wojskowy rosyjski. 737-1

Duda Franciszek zgubił książeczkę chlebową kop. „Hr. Renard“, Baranek Stanisław zgubił książkę chlebową wyd. kop. „Hr. Renard“. 736-1

Jan Zawadzki zgubił dokumenty wojskowe wydane przez pow. Zioców i kartę pobytu wydaną przez kop. „Wiktor“ i zaświadczenie z gm. Huta Werchobuska. 722-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zagłębia“ S. A. Dąbrowa ul. Jodlińska 1

Posiedzenie rady miejskiej.

Sosnowiec, 9 lutego.

Przed przystąpieniem do obrad na posiedzeniu czwartkowym rady miejskiej sosnowieckiej, został uchwalony jednogłośnie wniosek nagły magistratu w sprawie zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej u min. skarbu w wysokości 100,000 złotych na prowadzenie robót miejskich. Uchwała ta ma ścisły związek z akcją magistratu, mającą na celu przeciwdziałanie bezrobociu.

Z kolei przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, mianowicie do sprawy wyboru 3 członków komisji szacunkowej, regulującej wysokość podatku dochodowego. W skład tej komisji z pośród obywateli miasta weszli pp.: Bronisław Garliński, Józefat Kruszyński i Edmund Moszkowski; jako zastępcy pp.: Władysław Czechowski, Jan Bielski i M. Judenherc.

Następnie do rady nadzorczej szkoły dokształcającej miejskiej wybrano radną p. Śliwikową.

Po zwaloryzowaniu opłat za korzystanie z terenów miejskich, zajętych pod boczn ce kolejowe i kolejki wąskotorowe, rada miejska przystąpiła do kwestji wycier kominów. Częste pożary, których przyczyną było zapalenie się sadzy w kominach, zmusiły władze miejskie do zastosowania przymusowego czyszczenia kominów, co rada miejska uchwaliła jednogłośnie. W domach mieszkalnych wycier kominów będzie się musiał odbywać raz na miesiąc, w piekarniach i domach, gdzie wogóle dużo się pali w piecach — raz na tydzień, w restauracjach, cukierniach itp. — 2 razy w miesiącu. Opłaty za wycier kominów będą następujące: w domach parterowych 18 gr., w jednopiętrowych 27 gr. w dwupiętrowych i wyższych 36 gr., w piekarniach, restauracjach, cukierniach itp. także 36 gr. Opłaty te właściciele domów będą wliczać lokatorom do tzw świadczeń.

Znaczną część dochodu miasto obróci na dożywianie dzieci szkół powszechnych w ciągu pozostałych do końca roku szkolnego 4 miesięcy. Stwierdzono, że w Sosnowcu jest 1520 dzieci źle odżywianych i wskutek tego chorych na anemję. Koszt dożywiania tych dzieci wyniesie 5,685 złotych miesięcznie. Koszt ten pokryje miasto, polsko-ameryk. komitet pomocy dzieciom i może część dziatwy zamożniejszej.

Wniosek magistratu w tej sprawie został uchwalony znaczną większością głosów.

Po uchwaleniu 100 milj. mk. zasiłku dla związku obrony kre[illegible] zachodnich, rada miejska [illegible] magistrat do wstąpienia [illegible] charakterze wspólnika do [illegible] pod firmą „Wodociągi Zagłębia Dąbrowskiego". Akt rejentalny zawiązania się tej spółki, jak już donosiliśmy zostanie podpisany w dniach najbliższych.

W końcu posiedzenia rada miejska [illegible]głośnie uchwaliła wniosek [illegible]stratu w sprawie kupna baraków kaplelowych po okupantach na Pogoni. Baraki te będą kosztowały miasto stosunkowo niedrogo, bo tylko 4 852 zł. Suma ta będzie spłacona w 3 ratach co rok. Akt kupna będzie podpisany już w nadchodzący poniedziałek.

Kronika.

Kalendarzyk.

9 Sobota	Dziś Apolonji m.
	Jutro Scholastyka
	Wsch. słońca 7.22
	Zach. „ 4.17

Niezwykłe objawy jasnowidzenia.

Inteligentni mieszkańcy Olkusza już od dłuższego czasu są wysoce zainteresowani objawami, zdradzanemi przez jedną z wybitniejszych pań towarzystwa miejscowego, osobą wykształconą, której mąż w świecie przemysłowym zajmuje wybitne stanowisko. Pani Z. podlega trwającym już od lat paru u niej objawom snów lunatycznych w połączeniu z jasnowidzeniami.

Własności powyższe wielokrotnie stwierdzone, polegają na tem, iż w poszczególnych wypadkach, pani Z. widzi we śnie osoby i fakty mające się spełnić dopiero w przyszłości. Tak np. gdy niedawno pewnej obywatelce z sąsiedztwa skradziono zboże ze śpichrza, osoba o której mowa, opowiedziała poszkodowanej całą scenę we śnie widzianą, przyczem odrazu wskazała sprawcę w osobie żyda, którego przed tem nigdy nie widziała.

Najbardziej jednak zastanawia objaw, jaki miał miejsce przed kilku tygodniami już w czasie trwania bieżącej surowej zimy.

Pewnego dnia pani Z., wróciwszy ze spaceru do pobliskiego lasu zauważyła zgubę złotej bransolety, otrzymanej na pamiątkę od jednej z bliskich krewnych. Wszelkie zarządzone poszukiwania na nic się nie przydały, poszkodowana zaś w ciągu kilku dni bolała na stratą. Pewnej nocy pani Z. budzi się pod wpływem uczucia przejmującego zimna. Spostrzegła, iż odziana tylko w koszulę i lekki szlafrok, leży w płytkim strumieniu przepływającym przez wspomniany lasek. Pani Z. w powrocie do domu, drżąc z zimna, czuje w zaciśniętej ręce jakiś przedmiot kolący. Była to bransoletka, do której przylgnęły igły z sosny. Jak widać, ogarnięta snem lunatycznym pani Z. natrafiła w lesie na zgubioną bransoletkę i podnosząc ją, razem zgarnęła opadłe z drzew igliwie. Kąpiel w zamrożonym strumieniu bynajmniej nie oddziałała źle na jej zdrowie. Celem otrzymania wyjaśnień o przyczynach swego stanu, osoba, o której mowa, zwróciła się do lekarza warszawskiego doktora F.

Bezczynność władz. Różne komisje drożyźniane, przyzwyczajone do ciągłego podwyższania cen artykułów pierwszej potrzeby, z chwilą nastąpienia zniżki, uległy dziwnej bezczynności, zamiast bowiem śledzić uważnie za spadkiem cen i poskramiać zbytnie apetyty, pozostawiły tak ważną sprawę własnemu biegowi. I cóż widzimy?. Kawa np. spadła z 12 miljonów na 5 mil., herbata z 38 mil. na 20 mil., masło z 10 mil. na 5 m., szmalec z 8 mil. na 4.5 mil., słonina z 8 mil. na 3.5 m., żywiec prawie 50 proc. i t. d., a tymczasem w restauracjach, cukierniach utrzymują się ceny dawne, lub jakby na ironję, zniżono gdzieniegdzie ceny o 10 proc.

Albo tak ważny artykuł, jak mleko, utrzymuje się na dawnym poziomie, gdy tymczasem masło staniało prawie o 50 proc. O ile dawniej komisje drożyźniane musiały z konieczności podwyższać ceny, o tyle obecnie winny się zająć poskramianiem nienasyconych spekulantów i wpłynąć na jaknajszybsze unormowanie fatalnych stosunków.

Dziwy w Sosnowcu. Komunikują nam z wiarygodnego źródła. że w jednym z domów przy ul. Grabowej pod Milowicami od dni kilku dzieją się rzeczy, które trudno sobie wytłumaczyć logicznie. Mieszkańcy domu o pewnej stałej godzinie są świadkami, jak nagle, nieznaną siłą porwane, zaczynają wirować w powietrzu krzesła, stoły się poruszają i t. d. Chodzi w tym wypadku zapewne o zjawiska natury medjumicznej, które jednak zabobonne kumoszki z ul. Grabowej szybko zdefinjowały jednem słowem: „strachy". Amatorzy medjumizmu, których w naszem mieście niebrak, mają dobrą sposobność wzbogacić swe wiadomości w tym kierunku nowemi doświadczeniami. Zjawiskami temi zainteresowała się policja, nie wierzący bowiem w strachy przebąkują, że w tym wypadku rolę medjum odgr[illegible] gospodarz, pragnący pozb[illegible] niewygodnych lokatorów.

Co robią inni? Stow. spożywców w Będzinie obniżyło ceny od 30 do 35 proc. na wszystkie artykuły. Również dąbrowski oddział stow. kupców polskich zniżył powtórnie ceny artykułów we wszystkich gałęziach handlu. Dotychczasowa zniżka wynosi średnio 25 proc. i, jeżeli sytuacja się nie zmieni, ceny będą obniżane w dalszym ciągu co kilka dni.

Przy sposobności zapytać należy, dlaczego inni kupcy nie idą za tym przykładem i w dalszym ciągu zajmują stanowisko wyczekujące.

Cena chleba. Skutkiem gwałtownych zasp śnieżnych i utrudnionej komunikacji, cena chleba utrzymuje się na dawnym poziomie, t. j. 820 lub 830 tys. mk. za bochenek. Jedynie tylko będzińska kooperatywa obniżyła cenę do 7.80 tys. mk. Jak zapewniają młynarze, z chwilą przywrócenia normalnej komunikacji kolejowej, cena chleba spadnie o jakieś 300 tys. mk. na bochenku, żyto bowiem potaniało o 50 proc.

W sprawie czytelnictwa. Wydział powiatowy sejmiku będzińskiego polecił wszystkim urzędom gminnym pow. będzińskiego przesłać dane statystyczne, dotyczące ilości gazet tygodniowych i dzienników przychodzących dla mieszkańców danej gminy w dniu 1-go lutego r. b.

Zebrane dane powyższe służyć będą jako dowód zainteresowania ogółu danej gminy czytelnictwem, dane te uwidocznione będą w odpowiednim schemacie statystycznym.

Ze sportu. W dniu 24 lutego r. b. o godz. 2 pp. odbędzie się ogólne zebranie doroczne członków t-wa sportowe. „Victoria". Ze względu na ważne sprawy, jakie będą roztrząsane, przypuszczać należy, że zebranie odbędzie się przy licznym udziale członków, dbających o rozwój towarzystwa. Na zebranie dopuszczeni będą tylko ci członkowie, którzy nie zalegają z opłacaniem składek.

Ze Strzemieszyc. Z inicjatywy kierownika szkoły b. kolejowej N. 2 p. Musiała, otwarty został kurs wieczorowy dla analfabetów dorosłych w dniu 26 września r. ub.

Na kurs powyższy zgłosiło się 200 słuchaczy, w tej liczbie przeważają mężczyźni. Słuchacze podzieleni zostali według stopnia posiadania wiedzy na trzy grupy: 1) analfabeci w liczbie 38, 2) umiejący czytać, pisać i rachować w zakresie czterech działań w liczbie 75; 3) znający cztery działania, ułamki zwyczajne i dziesiętne, piszący w zakresie pięciu klas publicznej szkoły powszechnej i posiadający początki wiadomości z historji i przyrody w liczbie 60.

Frekwencja słuchaczy nadzwyczaj zmienna ze względu na pracę zawodową, która odrywa ich od nauki.

Oprócz wykładającego na kursie powyższym kierownika p. Musiała, wykładają jeszcze Helena Haraszczukowa i Marja Leśniakówna.

Opłata od słuchaczy pobierana była w grudniu r. b. w wysokości 50,000 mk., 200,000 miesięcznie za codzienne wykłady, z wyjątkiem niedziel, świąt i sobót.

W sprawie kursów metodycznych dla nauczycieli. W roku 1924 mija ostatni termin przysposobienia rezerw nauczycieli szkół powszechnych drogą przyspieszonego wykształcenia przez kursy metodyczne.

Ostatni taki kurs początkowy odbędzie się w Sosnowcu w czasie od 1 marca do 15 maja b. r. w seminarjum męskiem. Przyjętych może być tylko 30 osób, pierwszeństwo mają mężczyźni, potem kobiety.

Petenci mają do dnia 17 b. m. złożyć podania w inspektoracie szkolnym w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 22 i dołączyć metrykę na dowód, że ukończyli 18 lat życia, świadectwo zdrowia tylko od lekarza powiatowego, świadectwo szkolne ze szkół państwowych lub prywatnych, mających jednak prawo publiczności, jako dowód, że ukończyli conajmniej 6 klas gimnazjum z dobrym postępem, wreszcie curriculum vitae. Do podania trzeba dołączyć miljon marek, które należy wpłacić w sekretarjacie szkolnym w inspektoracie. Kandydaci nieprzyjęci otrzymają zwrot gotówki. Pierszeństwo mają słuchacze uniwersytetu, którzy nie mogą z braku funduszów kończyć wyższych studjów, maturzyści, uczniowie klasy 8, 7 a wreszcie ci, którzy ukończyli 6 klas gimnazjum. Podania, które złożono we wrześniu na pierwszy kurs, lub w listopadzie na kurs drugi obecnie trwający, uważa się za nieistniejące. Nieprzyjęci na poprzednie kursy z powodu przepełnienia mają wnosić dodatkowe podania. Pierwszeństwo wyboru mają jednak zawsze wyższe studja.

Skautowy kurs dla zastępowych. Miejscowy hufiec harcerski zorganizował roczny kurs dla zastępowych. Kurs liczy 30 uczestników ze sfer rzemieślniczych i młodzieży szkół średnich. Wykładają: Jan Kanty Bujakowski, hufcowy, nauczyciel szkoły wzorowej przy seminarjum naucz. lekką atletykę, mustrę; Nikodem Iskierka, naucz. szk. ćwiczeń seminarjum: Obywatelstwo; ks. prefekt Wojcicki z Saturna, metodykę pracy; Czarnowski, urz. kop. z Saturna — służbę polową i strzelanie; rzemieślnik p Sroka — sygnalizację, uczeń gim. Staszica Kosmala — terenoznawstwo i kartografję; uczeń seminarjum Rajczykowski — przyrodoznawstwo.

Obecnie wprowadzono z nauki robót ręcznych: introligatorstwo, które prowadzi naucz. seminar. p. Olszewski. Nauka odbywa się we środy i niedziele w budynku seminarjum nauczycielskiego.

Znów skargi. W swoim czasie władze kolejowe wydały okólnik, iż kasjerzy biletowi z braku drobnych winni resztę wydawać znaczkami pocztowymi.

O ile wiemy, okólnik ten nie został odwołany, a więc obowiązuje w dalszym ciągu, tymczasem zewsząd otrzymujemy skargi, iż na stacjach w Zagłębiu kasjerzy nie posiadają marek i przy obecnej cenie 380 tys. mk. za bilet' resztę, w wysokości 20 tys a niekiedy i więcej, pozostaje w kasie.

Możeby władze kolejowe zwróciły na to uwagę i zaopatrzyły kasę w potrzebną ilość marek, co usunie niezadowolenie i skargi.

Dobry objaw. Pamiętamy wszyscy chwile, kiedy to przy ogromnym popycie na węgiel, we wszystkich miastach Zagłębia grasowała armja pośredników, utrzymująca się z pośrednictwa i niezdrowej spekulacji.

Kiedy wytworzył się z a s t ó j, hieny te znikły, natomiast do sądów poczęły napływać skargi na liczne nadużycia i oszustwa pośredników, od których pokrzywdzeni nie m o g ą odebrać gotówki.

Ponieważ ogólnie wiadomo, iż cena węgla, jak zresztą i innych artykułów, będzie stale obniżana, spekulanci stracili grunt pod nogami, co jest najlepszym dowodem normowania się stosunków.

Dalsze zakupy. Magistrat dąbrowski nie patrzy jakoś na obecną zniżkę i posiadaną gotówkę obraca na zakup materjałów, potrzebnych do projektowanych budowli.

Prócz znacznej ilości zakupionej już cegły, wapna, drzewa i t. p. ostatnio magistrat zakupił 500 tonn szabru, na wybrukowanie ulic miasta.

Z „Lutni". Dziś, tow. „Lutnia" w Sosnowcu, urządza wielce urozmaicony wieczór taneczny dla członków i zaproszonych gości. Początek o godzinie 9-ej wieczorem.

Porządki na kolejach. Do pociągów, dążących bezpośrednio z Warszawy do Krakowa, przyczepiany jest stale wagon z napisem Warszawa—Katowice. Wagon ten jest odczepiany w Ząbkowicach i tam powinien być przyczepiony do pierwszego pociągu, dążącego w stronę Katowic. Gdy wagon wspomniany jest już odczepiony, przez stację Ząbkowice przechodzi szereg innych pociągów, dla których krańcową stacją jest Sosnowiec, do żadnego jednak z tych pociągów wagon nie bywa przyczepiony, bo, jak się tłumaczy służba kolejowa, ma on być odstawiony nie do Sosnowca, lecz do Katowic, przeto należy oczekiwać na taki pociąg, któryby z Ząbkowic bezpośrednio dążył do Katowic. Oczekiwanie to trwa nieraz półtorej godziny. W ciągu tego czasu pasażerowie, którzy wyjechali, dajmy na to, z Częstochowy daleko później, przyjeżdżają do Sosnowca wcześniej niż ci, co zasiedli w wagonie z napisem Warszawa—Katowice. Trzeba dodać, że pociąg, o którym mowa, należy do kategorji pośpiesznych, lecz począwszy od Ząbkowic, pozwala się wyprzedzać pierwszym lepszym pociągom zwyczajnym. Władze kolejowe mogłyby postarać się o to, by pasażerów, jadących z Warszawy do Sosnowca nie narażać na zbyt długi postój w Ząbkowicach.

Z kina „Zacisze". Dziś znowu bawią publiczność Harry Hill w przepięknym dramacie „Katastrofa kolejowa" i Harold Lloyd w swej najnowszej kreacji „On i pięć minut strachu". Piękne te rzeczy wypełniają teatr po brzegi. Ceny zniżone do połowy.

Napad bandycki na inwalidę. We wtorek wieczorem inwalida wojskowy, Witkowski, sprzedający papierosy przy dworcu kolejowym w Sosnowcu, udaje się wraz z niejakim Fularskim,

do restauracji Cuglewskiego przy ul. Warszawskiej. Zabawiwszy tam dość krótko, Witkowski i Fularski, sankami udali się do domu na Pogoni. Witkowski odwiózł Fularskiego na ul. Rudną sam zaś udał się na ulicę Grochową, gdzie mieszka w domu pod nr. 18 Zaledwie wyszedł z sanek na chodnik, rzuciło się na niego dwóch drabów, trzeci zaś stanął przy sankach i kazał dorożkarzowi patrzeć się na konie, by nie przeszkadzał w ograbianiu Witkowskiego. Napadnięty bronił się, jak mógł, lecz uderzony rewolwerem w głowę, omdlał. Bandyci położyli go na saniach, zabrawszy mu przedtem 1 miljard mk. Następnie wsiedli na sanki i, ujechawszy kilkadziesiąt kroków, wyskoczyli z sań i zbiegli w niewiadomym kierunku. W środę ubiegłą policji sosnowieckiej udało się schwytać 3 osobników, na których ciąży podejrzenie, że dokonali napadu na Witkowskiego.

Nowe cedułу, zestawiające kurs dolara, funta, franka szwajcarskiego za rok 1922 i 1921 oraz pozostała niewielka ilość cedul za rok 1923 do nabycia w Oddz. Aj. Wsch. Sosnowiec Kołłątaja 3, III p. tel. 184. Prenumerata „Codz. Wiad. Ekonom." wyd. Aj. Wsch, prenumerata giełdy akcjowej, walutowej (codzienne kursy telefonem) giełdy zbożowej. Giełda walutowa: Warszawa, Berlin, Zurych etc.

Dział ofert. Oddział Aj. Wsch. zwraca uwagę pp kupców i przedsiębiorców na dział ofert kupna i sprzedaży, wprowadzony do „Codz. Wiad. Ekonom.". Oddział Przyjmuje zgłoszenia bezpłatnie (Sosnowiec Kołłątaja 3, III piętro telefon 184).

Kradzieże. T. Barankiewiczowi, zam. w Sosnowcu przy ul. Szenowskiej Nr. 10, służąca Marja Głowacka skradła garderobę wartości 300 milj. marek i zbiegła w niewiadomym kierunku. Dochodzenie w toku.

— Ze sklepu Izraela Hanera, przy ul. Modzejowskiej Nr. 59 w Sosnowcu, nieznani sprawcy po podniesieniu żaluzji i wybiciu szyb w oknach, skradli rozmaite materjały ogólnej wartości pół miljarda mk.

— Eugenjuszowi Żelaśkiewiczowi, zam. przy ul. Szenowskiej Nr. 17, żona jego, Helena, zabrała nieprawnie garderobę wartości 880 milj. marek. Dochodzenia w toku.

— Juljannie Sekułowej w Dąbrowie, Miejska Nr. 41 skradziono garderobę i bieliznę, wartości 200 miljonow mk.

— Mieczysławowi Kowalskiemu, Dąbrowa Redenowska 8, skradziono z komórki 8 kur, wartości 50 miljonów mk.

— Bolesławowi Wartakowi na kol. Babia ława pod Gołonogiem, skradziono garderobę i bieliznę, wartości 105 miljonów mk.

— Wojciechowi Otokowi Dąbrowa, Zielona 2, skradziono bieliznę wartości 60 milj. mk.

— Helenie Zielińskiej w Czeladzi skradziono 5 metrów towaru, wartości 5 miljonów mk.

— Antoniemu Makowskiemu na Saturnie skradziono 2 wiadra cynkowe, wartości 8 milj. mk.

— Na stacji w Sosnowcu, skonstatowano kradzież skrzyń mydła, wart. 65 milj. mk z przesyłki Wolbrom—Sosnowice.

— Zofji Kucharzowej, zam. w Sosnowcu przy ul. Ostrogórska 9, nieznani sprawcy skradli z mieszkania garderobę wartości 100 miljonów mk.

— Ta sama Zosia Kucharzowa jest posądzona o kradzież pierzyny z płotu. Pierzyna była własnością niejakiej Aliny Mądrzyk.

— Marcie Kurpas z Mysłowic nieznany sprawca skradł torebkę skórzaną wartości 15 milj. mk. W torebce było 50 milj. mk.

Z teatru.

Dziś teatr w Sosnowcu nieczynny z powodu wynajęcia sal na bal.

Dziś na Saturnie artyści teatru sosnowieckiego odegrają „Złote runo" Przybyszewskiego. Początek o godz. 7 i pół.

„Pan Damazy" ukaże się jutro popołudniu.

„Polityka", świetna aktualna satyra Wł. Perzyńskiego, ukaże się poraz pierwszy na jutrzejszem niedzielnem wieczorowem przedstawieniu.

„Polityka" — Będzin. Na poniedziałek afisz zapowiada aktualną satyrę „Polityka" Perzyńskiego.

„Dobrze skrojony frak" grany będzie w nadchodzący wtorek po cenach do połowy zniżonych poczem zupełnie zejdzie z repertuaru.

Środa — Dąbrowa Niedoszłe ostatnie przedstawienie z powodu nieprzyjazdu artystów dla braku komunikacji przez zaspy śnieżne, odbędzie się nieodwołalnie w nadchodzącą środę. Odegrana będzie świetna sztuka Przybyszewskiego „Złote runo" z St. Krakie Zawadzkim na czele w roli Ruszczyca.

Czwartek — Sosnowiec: Niecodziennego „Nieprzyjaciółka" Dochód z tego dnia przeznaczony jest jak corocznie na „Dzień aktora".

Ofiary.

Na ręce dr. Kozłowskiego złożyli pp.: Konstanty Kotoni z Jowisza 30 milj. mk., Włoczewski Józef 55 milj. mk.

Szwalski Jan na dzieci w Granicy składa 1 milj. mk.

Pracownicy kop. „Koszelew" i „Paryż" zamiast wieńca na trumnę śp. Marcina Kuli, długoletniego pracownika kop. „Koszelew", składają 83 500 000 mk. na przytułek sierot w Niegowonicach.

W myśl odezwy redakcji „Iskry", składa na „kroplę mleka" w Sosnowcu Eugenja Ciszewska 5 milj. mk.

Bezimiennie na „kroplę mleka" 5 milj. mk.

Jureczek Chechliński z Warszawy dla swoich rówieśników na „kroplę mleka" składa 5 miljonów mk.

Dr. Eugenjusz Schoenborn, lekarz weterynarji, składa na akademickie koło zagłębian w Poznaniu 20 miljonów mk. i na „kroplę mleka" w Sosnowcu 10 milj. mk.

Na akademickie koło zagłębian w Poznaniu, składa p. Mrokowska 10 milj. mk.

Wzamian powinszowań noworocznych, złożyli w dalszym ciągu bezpośrednio do kasy chrześcijańskiego tow. dobroczynności w Sosnowcu W.p.p.:

z listy ofiar dr. Butkiewicza 50 milj. mk., z listy warszawskiego tow. transportu i żeglugi sp. akc., oddział w Sosnowcu 24 miljony 250 tys., Albert i Janina Odermanowie 20 milj., z listy J. Kruszyńskiego 18 milj., z listy Rudolfa Rankowicza 12 milj., Raykowscy i W. Regulska po 10 milj., z listy dr. Zelenay'a (kasa chorych) 5 milj. 500 tys., firma „Drozd i Goniewicz" 3 milj., A. Szulinscy 2 milj. mk.

Wyrażając szczerze odczute „Bóg zapłać" wszystkim pp. ofiarodawcom, zamieszczonym w poprzednich wykazach, jakoteż i w niniejszym za wspaniałomyślną pomoc, towarzystwo uprasza równocześnie o nadesłanie niezwróconych dotąd list ofiarodawczych bez względu na zawartość tychże.

Kazimierz Osiowski na „kroplę mleka" składa mk. 5 miljonów.

Halina Rucińska na „kroplę mleka" składa mk. 5 miljonów.

W. Pładek na przytułek w Granicy składa mk. 10 miljonów.

Z przedstawienia dziecinnego, urządzonego u pp. Ochockich przeznaczono na przytułek w Granicy mk. 6 miljonów.

Na dzieci w Granicy Z. Janowski składa mk. 2 miljony.

ZE ŚLĄSKA.

Rząd skarży się na przemysł śląski. Minister handlu i przemysłu Kiedroń, wysłał do przewodnicz. śląskiego związku górniczo hutniczego list, w którym żąda większego uwzględnienia fachowców polskich przy obsadzaniu kierowniczych stanowisk w wielkim przemyśle śląskim. Minister zaznacza w swym liście, że rząd polski dotąd odnosił się do przemysłu śląskiego z życzliwością, ale przemysł ten nic nie uczynił, aby mu za to odwdzięczyć przez powołanie do współpracy również i fachowców polskich.

Zniżka zarobków nie nastąpi Donoszą nam już, że na konferencji pracodawców z robotnikami, odbytej onegdaj w Katowicach, właściciele kopalni i hut proponowali 30 proc. zniżkę płac wobec znacznej tendencji zniżkowej na wszelkie towary. (W międzyczasie węgiel staniał o 30 proc.) Przedstawiciele organizacji robotniczych na to się nie zgodzili.

Sąd rozjemczy rozstrzygnął sprawę zgodnie z życzeniami robotników, a komisarz rządowy ostatecznie dnia 6 b. m. zatwierdził uchwałę sądu rozjemczego, wobec czego robotnicy otrzymywać będą narazie te same pobory co w grudniu roku ubiegłego.

Huty unieruchomiono „z powodu braku węgla". Wygląda to na żart. Z powodu rzekomego braku węgla, wielka huta Baildona w Katowicach oświadczyła robotnikom, że zostanie unieruchomioną. Równocześnie z powodu braku wagonów jest na Śląsku tyle węgla, którego nie można wywieść, że sypie się go na zwały, t. zw. hałdy. Wiele z tych hałd pali się dniem i nocą i w ten sposób na zniszczenie idą dziennie tysiące tonn węgla.

Przyszła siedziba połącz. hut Królewskiej i Laury, znanego tow. akc., która dotąd znajdowała się w Berlinie, przeniesioną zostanie do Katowic, gdzie z początkiem wiosny rozpocznie się budowa wielkiego gmachu dla dyrekcji generalnej. Tymczasowa, aż do wykończenia gmachu, dyrekcja generalna ulokowaną będzie w Król. Hucie, dokąd przeprowadzka z Berlina nastąpi w dniach najbliższych.

Aresztowanie „volksbundowców". Policja wojewódzka aresztowała niedawno kierownika politycznego stowarzyszenia niemieck. na Śląsku, znanego pod nazwą „Deutscher Volksbund", nauczyciela Starka, a w związku z tem dokonała wczoraj aresztowania kierownika szkoły niemieckiej w Król. Hucie, rektora Wyrtkiego, który również należy do „volksbundu".

Zaludnienie Królewskiej Huty. W dniu 1 lutego miasto Królewska Huta liczyła 85,314 mieszkańców.

Złodzieje w sądzie Podczas rozpraw sądowych w katowickim sądzie okręgowym, skradziono pewnemu kupcowi, przysłuchującemu się rozprawom zegarek srebrny z łańcuszkiem.

Pożałowania godne nieszczęście wydarzyło się w Lublińcu: 13 letni, na epilepsję cierpiący syn pewnej wdowy po zegarmistrzu w czasie ataku wpadł na rozpalony piec kuchenny. Gdy matka nadbiegła, chłopiec odniósł już ciężkie poparzenia, zwłaszcza na twarzy i rękach, tak, że mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Z kraju.

Lublin. W środę wybuchł w fabrycę samolotów Plage i Laśkiewicz olbrzymi pożar. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego rozlania benzyny.

Ogień strawił 3 hangary, w których znajdowało się 6 samolotów. Spalona fabryka była jedyną tego rodzaju w Polsce.

Straty wynoszą tryljon marek polskich.

Siedlce Dziewiąta dywizja w Siedlcach święciła uroczyście rocznicę powstania dywizji, pierwsza od czasu wojny. W uroczystości uczestniczyły oddziały 9 dywizji piechoty z pułkownikiem Rodakowskim na czele i goście. Jako reprezentanci miejscowej ludności przemawiali starosta Koszlak i ks. kanonik Kobyliński, wyrażając gorące uczucia jakie żywi Podlasie dla armji. Dłuższą mowę wygłosił insp. piechoty gen. Sikorski jako twórca i organizator dywizji w czasie nawału bolszewickiego.

Przemyśl. Zachłanność złodziejska nie zna granic. Kradną co im tylko pod rękę wpadnie.

Zdarzyło się że wieśniaczka z okolicy Przemyśla wiozła swoje chore dziecię do lekarza w Przemyślu. Dziecko zmarło w drodze, więc matka włożyła trupa dziecka do worka, umieściła worek na furze i pojechała po trumienkę. Atoli, gdy zatrzymała się na targowicy, złodziej skradł z fury ów worek, w którym był trup dziecka.

Złodzieje przemyscy kradną wszystko, ale ów pomysłowy złodziej, gdy obejrzał swój łup, musiał mieć minę wielce głupią.

Tarnopol. Onegdaj miasto było widownią olbrzymiej manifestacji żałobnej stanowiącej jeden z epilogów martyrologji polaków za czasów regimu ukraińskiego. W olbrzymim pochodzie odprowadziła cała bez wyjątku polonja kresowa zwłoki Leopolda Riessa ze szpitala garnizonowego na dworzec kolejowy.

Leopold Riess, młody porucznik-medyk, między pierwszą a drugą okupacją ukraińców w Tarnopolu pozostał w szpitalu z rannymi żołnierzami polskimi. Wkrótce jednak wzbudzono nieufność ukraińców do jego osoby — i Riess zmuszony był ukrywać się około 10 dni w różnych skrytkach, przeważnie w kanałach. Zdradzony jednak, wydobyty został i w nocy 22 lipca 1919 r. bez sądu rozstrzelany. Trupowi już kolbą karabinu rozwalono czaszkę.